

GAZETA

10 GR. DZIEŃ! DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

W Wilnie lepiej -- W Dziśnie źle...

Straszliwa klęska powodzi pomalą ustępuje

Poziom wody na rzece Wilii ulega w dalszym ciągu stopniowemu obniżeniu. Powódź oddaje każdy centymetr z obytego terenu po za cietej walce.

O godz. 1-ej w poł. poziom wody wynosił w Wilnie 7,88 m., czyli obniżył się o 47 cm.,

ale przewyższa jeszcze stan normalny o przeszło 5 metrów.

Katastrofalne wiadomości nadchodzą z miasta Dżisny, które znajduje się w widłach Dżwiny i Dżisny.

Prawie całe miasto jest pod wodą. Akcję ratunkową utrudnia załanie wszystkich dróg dojazdowych. Ażeby dostać się do miasta trzeba 8 kilometrów przewiosłować, po obrzymim terenie wodnym, przy rwącym nurcie, najeżonym zdradliwymi wirami.

WILNO, 27.4. Oto kilka scen z życia powodzi. W kilkunastu miejscach rozrzucone są po mieście legowiska upartych powodziarzy, którzy za żadną cenę nie chcą opuścić ostatnich swego dobytku.

Właśnie jesteśmy wraz z min. Hubickim w jednym z takich skupisk na Antokolu.

Stary chłop siedzi na zielonej karpacie

i nabija sobie fajkę.

P. min. Hubicki zapytuje, czy bezdomnemu czego nie brak.

Król bandytów

ranny w nocnej knajpie

LONDYN, 27.4. Głośny bandyta Jack Diamond, który przed kilkoma dniami wypuszczony został na wolność, za kaucją 25 tysięcy dolarów, padł ofiarą zamachu. Dziś nad ranem został on ciężko ranny przez nieznaną sprawców w jednym z nocnych lokali. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

Sławna Polka

w stolicy Hiszpanji

MADRYT, 27.4. Przybyła tu pani Curie-Skłodowska, która wygłosiła przy wypełnionej sali odczyt na temat radio-aktywności i rozwoju wiedzy w tym kierunku. Prelekcja była przyjęta entuzjastycznie. Pani Curie-Skłodowska jest gościem rządu republiki hiszpańskiej.

Mała Albania

zbroi się na morzu

BIAŁOGRÓD, 27.4. Prasa donosi z Tirany, iż rząd albański prowadzi obecnie rokowania ze stoczniami włoskimi, w sprawie budowy jednego szybkiego krazownika, któryby był zaczątkiem przyszłej albańskiej marynarki wojennej.

— A owszem, panie. Brakuje nam dobrego tytoniu, bo zamóknę nam w czasie powodzi.

Biedaka poratował któryś z urzędników, częstując go swoimi papierosami.

W innym miejscu sprawozdawca nasz był świadkiem, jak dwie pa-

nienki pojechały do oddalonej o 200 metrów willi, znajdującej się powyżej pierwszego piętra w wodzie, po to, ażeby

podlać kwiatki, znajdujące się na strychu.

Świetna historia wydarzyła się krytycznej nocy z soboty na niedzielę. Całe miasto zostało podzielone na 5 odcinków ratowniczych, strzeżonych przez policję i wojsko.

O godz. 2 w nocy zaalarmowano władze wojskowe, że elektrownia wymaga natychmiastowych posilków saperskich.

Ani jednego wolnego oficera nie było już w rezerwie. Wszyscy znajdowali się na posterunkach. Wobec tego telefonicznie wywołano

śpiącego oficera żywnościowego, który bez dolnej części garderoby pobiegł centralną ul. Mickiewicza na zagrożone stanowisko.

Różne zmartwienia mają zamoczeni mieszkańcy Wilna. Najbardziej niezadowolony ze spadku wody był 6-letni Zdzisł Okulicz, syn byłego dyrektora departamentu w ministerstwie W. R. i O. P. Po usunięciu wody przyszedł zapłakany do mamusi z gorzkimi wyrzutami:

— Oszukała mnie mamusia, mówiła, że dziś wieczorem pojedziemy do kuchni w balji, a tymczasem woda opadła już w czasie naszej wizyty u cioci.

Protest pracowników państwowych i samorządowych przeciw obniżaniu nędznych zarobków

W dniu wczorajszym odbyło się w Warszawie posiedzenie Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związku Urzędników samorządowych i Stowarzyszenia urzędników państwowych.

Przedmiotem gorących obrad była sprawa obniżenia od 1-go maja zarobków o 15 procent.

Uchwalono jednogłośnie ogłosić list otwarty do Rządu, parlamentu i społeczeństwa. (Dostojną treść tego listu podamy w następnym numerze).

W tym liście otwartym delegacji związków wykazują, że redukcja płac pracowników

bije w interesy Państwa,

gdyż pomniejsza konsumpcję, która już na wsi doszła do minimum, teraz zaś spowoduje katastrofę w miastach.

Dalej rezolucja zwraca uwagę miarodajnych czynników, że nastroje wśród kolejarzy i pocztowców są tego rodzaju, że nie można przewidzieć dalszego rozwoju wypadków.

W końcu list otwarty zwraca się do pokrewnych związków i stowarzyszeń (m. in. do Zrzeszenia sędzów i prokuratorów R. P., Zrzeszeń i Towarzystw naczytelniczych i Zjednoczenia Związków pracowników i urzędników R. P.)

o przyłączenie się do powyższej rezolucji.

List otwarty kończy się stwierdzeniem, że rząd nie wyczerpał będących w jego rozporządzeniu środków przeprowadzenia oszczędności i uchwycił się najprostszego — obniżenia zarobków pracowników.

Tragiczny wypadek oficera ułanów

Śmierć na przeszkodzie w konkursach hippicznych

GNIEZNO, 27.4. W czasie konkursów hippicznych koń porucznika 15 pułku ułanów, Karczewskiego, potknął się przy bramie wały ziemnego i upadł, przy-

czem jeździec również spadł, a koń całym ciężarem zwałił się na jeźdźcę. Porucznik Karczewski, przewieziony do szpitala, zmarł w pół godziny później.

Groźna powódź w Moskwie

Ambasada angielska w niebezpieczeństwie

RYGA, 27.4. Donoszą z Moskwy, iż rzeka Moskwa wystąpiła z brzegów. Nadbrzeżne dzielnice stolicy są zalane wodą, która wtargnęła do suteryn, a na wielu ulicach zalala nawet partery. Wiele domów runęło. Mieszkańcy zagrożonych do-

mów i dzielnic zostali ewakuowani i osiedleni w barakach. W pobliżu ambasady angielskiej stoją w pogotowiu cztery statki przygotowane do zabrania ambasadora oraz jego rodziny i kancelarii, w razie gdyby woda doszła do gmachu.

Defraudanci na dworcu w Tarnopolu Kolejowe pieniądze zabierali dla siebie

TARNOPOL, 27.4. Władze kolejowe wpadły na trop nadużyć pieniężnych, jakich dopuścił się urzędnik kolejowy Stefan Krajewski.

Falszował on listy pracowników kolejowych, a uzyskane stąd nadwyżki pieniędzy zgarniał dla siebie. Dochodzenie wykazało, że w ciągu ostatnich dwu miesięcy

Krajewski podjął nieprawie 8.000 zł., które znalazł pod czas rewizji w jego domu.

Pod zarzutem sprzeniewierzenia aresztowany został również telegrafista na dworcu kolejowym w Tarnopolu, który podjąwszy urzędową przesyłkę pieniężną w kwocie 1.100 złotych, nie oddał jej urzędowi ruchu.

Sowieckie wygłupiania się na 1-go maja

MOSKWA 27.4. Sowiety ogłosiły oficjalne hasła, które zostaną wypisane na transparentach w dniu pierwszomajowej demonstracji. Do powtarzających się coroku haseł, przybędą tym razem nowe: „Hiszpanjo czuwaj! Proletariat sowiecki czeka na rewolucję w Hiszpanji“.

Trup na forze

Pociąg osobowy nr. 626, prowadzony przez maszynistę Kielca, przejechał ubiegłej nocy w pobliżu stacji Płudy nieznanego mężczyzny, który poniósł śmierć na miejscu. Przy denacie żadnych dowodów nie znaleziono.

Sowiecka metoda wychowywania dzieci

RYGA, 27.4. Sowiecki instytut ochrony macierzyństwa wznowił oddawanie dzieci na wychowanie do rodzin robotniczych. Rodzina, która bierze na wychowanie dziecko otrzymuje miesięczną zapłatę za jego utrzymanie.

A więc Polska dostanie miliard franków

Senat uchwalił ustawę o pożyczce kolejowej

Prace Izb ustawodawczych nad przedłożoną im przez rząd ustawą, dotyczącą pożyczki francuskiej w wysokości miliarda franków na budowę kolei Śląsk — Gdynia dobiegła wczoraj końca.

Sejm już wczoraj nie pracował, zebrał się natomiast o g. 10-ej rano Senat. Posiedzenie otworzył marszałek Raczkiewicz odczytaniem zarządzenia Prezydenta w sprawie zwołania sesji nadzwyczajnej Senatu.

Po udzieleniu urlopu sen. Błękowskiemu, wiceprezydentowi m. Warszawy na przeciąg trzech tygodni, marszałek zawiadomił Izbę o proteście, który wpłynął do Senatu w województwie wileńskim. Następnie senatorowie uczcili przez powstanie pamięć zmarłego ś. p. sen. Wyszyńskiego, którego zasługi podniósł marszałek Raczkiewicz w krótkim przemówieniu.

Następnie Senat przystąpił do jedynego punktu porządku dziennego, mianowicie ustawy pożyczkowej.

Ustawę referował sen. Sobolewski (BBWR).

Według obliczeń referenta uboczne koszty pożyczki są niższe.

Jeżeli rząd nie uwzględni pewnych plusów, które mogą być trudne do oszacowania, ale niemniej powinny zaważyć na szali. Zdaniem sen. Sobolewskiego, życie niewątpliwie pokazuje,

że pożyczka jest tańsza, aniżeli 9.37 proc.

ogólnie uważa, że pożyczka jest tania, jest interesem dobrym dla obu stron.

Następnie referent stwierdza, że cała eksploatacja jest w rękach polskich, że mamy zagwarantowane taryfy i że w niczym nie oddaliśmy naszego życia gospodarczego na łup.

Polska racja stanu wymaga najszybszego związania naszego dostępu do morza z resztą państwa i

Lot polskich awionetek do Czechosłowacji

Polskie lotnictwo sportowe złoży w dniach najbliższych wizytę w Czechosłowacji z okazji zlotu gwiazdowego i zawodów lotniczych w Pilźnie.

W locie do Pilzna wezmą udział dwie awionetki RWD 4 aeroklubu warszawskiego z załogą: por. Hirsza i inż. Rogalski i p. H. Rychterówna. W Krakowie przyłączy się jedna awionetka akademickiego aeroklubu.

Start awionetek aeroklubu warszawskiego nastąpi w czwartek, dn. 30-go b. m. Lotnicy nasi polecą do Krakowa, a stamtąd przez Otmuchów do Pilzna.

Stada dzików na Pomorzu

KOŚCIERZYNA, 27.4. W lasach kaszubskich pojawiły się gromady dzików, które na polach ozimowych szorzą obrzymie spustoszenie, a nocami podchodzą nawet pod same wioski.

dlatego referent wniosł o przyjęcie projektu.

W dyskusji, która się następnie rozwinęła, pierwszy zabrał głos sen. Głabiński

(Klub Narodowy).

Podkreśla on, że Klub Narodowy docenia doniosłość połączenia Górnego Śląska z morzem, przyznaje, że pożyczka dillonowska za warta przed majem w 1925 r. nie była zbyt szczęśliwie przeprowadzona.

Sen. Głabiński wymienia powo-

dy, dla których klub mówcy krytycznie odnosi się do projektu i postanowił nie głosować za ustawą.

W dalszej dyskusji zabierali głos sen. Szarski z BBWR., który uważa przeprowadzenie pożyczki zwłaszcza na rynku francuskim, za wielki sukces.

Dalej przemawia sen. Gross (PPS.), który oświadcza, że kierują nim przyczyny tylko czysto obiektywne i klub jego głosować będzie przeciwko ustawie.

Następnie przemawiał min. komu-

Sensacyjna praca Marszałka Piłsudskiego o zmianach w ustroju Państwa

Zapowiedziana najnowsza książka Marszałka Piłsudskiego, napisana na Maderze p. t. "Korektura historii" budzi wielkie zainteresowanie. Książka ta złożona jest obecnie w Wojskowym Biurze Badań Historycznych i ma wyjść z druku już

w początkach maja.

Najnowsza praca Marszałka Piłsudskiego liczy około 100 stron druku i zawiera całokształt poglądów Marszałka na zagadnienia ustroju Państwa.

15 krajów obniżyło pensje swym pracownikom państwowym

MEDJOLAN, 27.4. — Prasa omawia zniżki płac urzędniczych w rozmaitych krajach, wskazując, że jest ona zaczątkiem nowego zwrotu w polityce finansowej państw europejskich oraz poza europejskich.

Od końca zeszłego roku płace ur-

zedników państwowych zostały obniżone w następujących krajach: Niemcy, Austria, Czechosłowacja, Rumunia, Polska, Włochy, Węgry, Jugosławia, Anglia, Irlandia, Danja, Argentyna, Chile, Kanada, Brazylja.

Próżne nadzieje, próżne złudzenia..

Samorządowcy utracą 15 proc. zarobków

Na jeździe urzędników samorządowych z całej Polski, który odbył się w niedzielę, rzucano obietnice, że pensje pracowników samorządowych nie będą obniżone o 15 proc.

Ostało to znacznie ton uchwalonych rezolucyj.

Wczoraj jednak już sytuacja przedstawiała się zupełnie inaczej i pracownicy samorządowi wraz z państwowymi będą musieli, niestety,

ponieść tę ofiarę.

Samorzady całej Polski obniżą zarobki swych urzędników już od 1 maja — zaś Warszawa, ze względu na sporządzenie list płacy według starych norm — zacznie potracać od 1 czerwca. Pracownicy miejscy w Warszawie powinni jednak być przygotowani na to, że potrącenie mające będzie dokonane. Może nie w czerwcu, może na raty, ale potrącone będzie napewno

Szarża czerwonych oprawców z G. P. U. na demonstrujących chłopów sowieckich

RYGA, 27.4. Donoszą z Moskwy iż po zakończeniu kongresu kolektywów gospodarczych odbyła się wielka demonstracja robotników sowieckich przed gmachem opery moskiewskiej. Robotnicy wznosili okrzyki na

cześć ucznia Lenina, Mikołaja Bucharina, a następnie z tłumu zaczęły padać wołania: „Precz ze Stalinem”. Gdy okrzyki te zaczęły się powtarzać, konna milicja dokonała szarży i rozproszyła kilkutysieczny tłum.

Na przejeździe śmierci pociąg najechał na samochód

DEBLIN, 27.4. Na niestrzeżonym przejeździe kolejowym, na szlaku Deblin — Strzemieszycy, pociąg osobowy nr. 15 najechał na przejeżdżającą przez tory kolejowe taksówkę prowadzoną przez Józefa Czarneckiego. Samochód rozbity został doszczętnie. Jeden z pasażerów, komendant posterunku w Górce Puławskiej, przodownik Michał Brykczyński, poniósł śmierć na miejscu. Dwaj pasażerowie, Jadwiga Wasita i Wojciech Rozenbaum zostali ciężko ranni. W sta-

nie groźnym przewieziono ich do szpitala w Deblinie. Szofer Czarnecki odniósł lekkie rany.

Zapalniczek już nikt nie kupuje

Wprowadzony niedawno podatek od zapalniczek po 10 złotych od sztuki, odstraszył kupujących. Sprzedaż zapalniczek zmniejszyła się kilkakrotnie. Możliwość zapalczony usunął w ten sposób niebezpieczną dla siebie konkurencję.

nkacji p. Kühn. Omawiając potrzeby kolejnictwa wskazuje, że bezładnie, skromnie,

potrzeba na inwestycje przeszło 5 miliardów 100 milionów złotych.

Wszystkie te inwestycje można zaspokoić z własnych funduszy lub pożyczki. Budowa nowych linii może być przedmiotem koncesyjnych linii mamy szereg zakreślonych i koszt ich wyniósłby miliard złotych. To też gdy trzy lata temu na państwowej radzie kolejowej wysunął minister postulat zrealizowania tych linii drogą udzielenia koncesji spotkał się z jednogłośnie uznaniem wyrażano tylko wątpliwość kiedy się to zacznie.

Dziś właśnie jest ten moment. Minister kończy przemówienie oświadczaniem, że transakcja jest dla kolei potrzebna i niewątpliwie jeszcze będziemy musieli dokonać szeregu innych podobnych transakcji oczywiście z całą rozważą.

Na tem wyczerpano dyskusję i w głosowaniu przyjęto ustawę bez zmian.

O godz. 1.20 zamknięto posiedzenie.

Natychmiast po posiedzeniu Senatu prezes Rady ministrów p. Sławek udał się do gabinetu marszałka Senatu, któremu wręczył zarządzenie p. Prezydenta Rzplitej zamykające na podstawie art. 37 Konstytucji sesję nadzwyczajną Senatu.

Z gabinetu p. marszałka Raczkiewicza p. premier udał się do Marszałka Sejmu, któremu wręczył

analogiczne zarządzenie Prezydenta Rzplitej o zamknięciu sesji nadzwyczajnej Sejmu na podstawie art. 25 Konstytucji.

W ten sposób w ciągu 5 dni Sejm i Senat przyjęły ustawę.

na podstawie której rząd podpisze umowę z konsorcjum francuskim dotyczącą budowy linii Śląsk — Gdynia.

W Turcji drży ziemia

STAMBUL, 27.4. — Odczuto tu dwa wstrząśnienia podziemne, których ośrodek znajduje się w odległości około 400 km.

Wróżby Pima:

Pogoda zmienna z przelotnymi opadami. Chłodniej, temperatura 12 do 14 st. Porywiste wiatry południowe i południowo-zachodnie.

Dzień powodzenia

w sprawach finansowych

Dzień dzisiejszy nadaje się do wszelkiej pracy umysłowej, studjów, załatwiania ważnej korespondencji, wyruszania w podróż oraz spraw związanych z lecznictwem.

Przynosi również spotęgowanie krytycyzmu, ostrożności i wyrachowania. Godziny przedpołudniowe sprzyjają szczególnie nowym poczynaniom i załatwianiu spraw finansowych.

Gielda

Dolar: 8.90.
Bank Polski: 127.50.
5 proc. poz. konwersyjna: 49.00.
10 proc. poz. kolejowa: 105.00
Rubel złoty: 4.73 i pół.

Za 253 zł. i 1 grosz żyć będzie z żoną i dziećmi pracownik państwowy XIII kategorii od 1 maja

Pracownicy państwowi z lekkim oczekiwaniem 1 maja...

W dniu tym otrzymają po raz pierwszy gażę bez 15-procentowego dodatku, pobieranego przez nich od końca roku 1927-go.

Jak ta gaża będzie wyglądać, nie wyniesie brutto, oto przedmiot ich dociekań, bo, mówiąc szczerze, mało kto orientuje się w zawiłych arkaniach obliczeń uposażeniowych.

Weźmy dla przykładu XIII stopień służbowy, a więc najniższy.

Zonaty pracownik z dwojgiem dzieci otrzymywał — jak dotąd — według ściśle ministerjalnych obliczeń 300 zł. 40 groszy miesięcznie brutto.

Obecnie otrzyma 266 zł. 77 groszy, czyli o 34 zł. 23 gr. mniej. Tyle wynosi dlań cofnięcie 15 procentowego dodatku.

Poza tem istnieje jeszcze podatek dochodowy 15 proc. na emeryturę, co wyniesie 13 zł. 76 gr., które należy odjąć z kolei od 266 zł. 77 gr. czyli, że ostatecznie gaża, o ile jest niezadłużona równa się sumie 253 zł. i 01 grosz.

Tak będzie wyglądać typowa gaża niższego funkcjonariusza państwowego.

Z kolei typowy stopień służbowy urzędnika stanowi t. zw. „dziewiątka“.

Funkcjonariusz tego stopnia zony i również z dwojgiem dzieci — otrzymywał 439 zł. 89 gr. brutto.

Obecnie 390 zł. 34 gr., czyli o 49 zł. 55 groszy mniej, nie licząc podatku dochodowego i 5 proc. składki emerytalnej.

Dla urzędnika z wyższym wykształceniem,

a więc legitymującego się Uniwersytetem czy równorzędną akademicką uczelnią — typowy stopień stanowi „siódemka“.

Otóż (uwzględniając ten sam stosunek rodzinny), pobierał on 613 zł. 65 groszy, zaś w dn. 1 maja otrzyma 546 zł. 22 gr., czyli o 67 zł. 43 grosze mniej, oczywiście brutto, nie

wliczając podatek dochodowy i 5 proc. na emeryturę.

Z przytoczonych przykładów wynika, że utrata tak znacznej części uposażenia — jest prawdziwą katastrofą dla niejednego budżetu rodzinnego.

Na nic jednak tu się zdadza żało. Pracownicy państwowi zdają so-

bie doskonale z tego sprawę.

O dalszym lataniu budżetów rodzinnych prawie że niema mowy. Jedynym wyjściem z sytuacji jest jaknajrychlejsze obniżenie kosztów utrzymania w stosunku do 15 procentowej zniżki płac.

Tego też wyczekują pracownicy państwowi.

Świetny obchód powstania na Śląsku z udziałem Prezydenta i ministrów

Ustalony już został program udziału Prezydenta Rzeczypospolitej w obchodzie dziesięciolecia powstania śląskiego.

Pan Prezydent przybędzie do Katowic dn. 2-go maja r. b. i uda się do Teatru Polskiego na uroczystą akademię. Przed gmachem teatru odbierze Prezydent Rzeczypospolitej sztafetę z Gdyni, która przybędzie

z urną napełnioną wodą morską i sztafetę z pozdrowieniami Ziemi Poznańskiej, poczem wypuści z klatki gołębia pocztowego z pozdrowieniami Ziemi Śląskiej dla Polski.

Następnie odbierze Prezydent Rzeczypospolitej

defiladę oddziałów wojskowych powstańczych, przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, oraz organizacji społecznych i delegacji wszystkich województw Rzeczypospolitej.

Po uroczystościach przybędzie Prezydent Rzeczypospolitej do Katowic dn. 3-go maja r. b. i uda się do Teatru Polskiego na uroczystą akademię. Przed gmachem teatru odbierze Prezydent Rzeczypospolitej sztafetę z Gdyni, która przybędzie

z urną napełnioną wodą morską i sztafetę z pozdrowieniami Ziemi Poznańskiej, poczem wypuści z klatki gołębia pocztowego z pozdrowieniami Ziemi Śląskiej dla Polski. Następnie odbierze Prezydent Rzeczypospolitej defiladę oddziałów wojskowych powstańczych, przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, oraz organizacji społecznych i delegacji wszystkich województw Rzeczypospolitej.

Po obiedzie u wojewody dr. Grażyńskiego przybędzie Prezydent Rzeczypospolitej na białą ulicę w Katowicach i odbierając raport — przemówi.

W dniu 3-im maja Prezydent Rzeczypospolitej weźmie udział

w nabożeństwie polowym.

Wraz z Prezydentem Rzeczypospolitej do Katowic przybędzie premier Sławek, marszałkowie Sejmu i Senatu i ministrowie: gen. dr. Sławoś-Składkowski i gen. dr. Hubiński.

Falszywe biuro emigracyjne

Zaświadczenie na wyjazd do Ameryki za 80 zł.

Jerzy Pułczyński z Warszawy był swego czasu urzędnikiem Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy.

Po utracie posady Pułczyński założył z kolegą spółkę z niejakim Józefem Szulczewskim z Włocławka.

Polegała ona na tem, że Pułczyński założył w Włocławku biuro emigracyjne. Szulczewski zaś jeździł po wszech okolicznych i napełniał mu klientów.

Od najwzrostu chłopków pobiera-

no za „zaświadczenie“ upoważniające rzekomo na wyjazd do Stanów Zjednoczonych od 20 do 60 złotych.

Od Pułczyńskiego uczył, że pali mu się już grunt pod nogami, zbiegł z Włocławka z wyfudzonemi sumami. Aresztowano jedynie Szulczewskiego.

Obecnie urząd śledczy w Warszawie zdołał odnaleźć pomysłowego oszusta. Tłumaczy się on, że brak środków do życia zmusił go do popełnienia oszustw.

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

Obniżka pensyj pracowników znajduje echo w licznych listach do „Notatnika skarg“. Zamieszczam poniżej wymowny w swej bezradnej rozpaczli list żony „głędowo“ już przed obniżką uposażonego funkcjonariusza miejskiego.

„Niechże i ja ulżę sobie skargą przed Panem, gdyż rady mnie Pan nie będzie mógł udzielić — pisze p. Hanka L. z ul. Marszałkowskiej w Warszawie.

Jestem żoną urzędnika magistrackiego, pobierającego 206 zł. miesięcznie (dotychczas). Jest nas troje, Komorne plus opał wynosi przeszło 60 zł. miesięcznie. Jak dotychczas ledwieśmy mieli na życie, o przydziewku nie marzyło się. Łatało i reperowało się jak było można, ale ostatecznie człowiek Panu Bogu dziękował i za ten kawałek chleba w czasach obecnych go bezrobocia.

Od maja jednak gaża meża uległa gwałtownej obniżce o 15 proc. Dla nas to poprostu cios! Jak żyć dalej? Przecie i

tak nie starczało na wiele potrzeb. Czy to słuszne, aby obniżać płacę tak ryczałtem wszystkim?

Ci co pobierają dużo stracają tylko możliwość wydatkowania na luksusy, a jestem pewna, pisać będą, że krzywda im się dzieje. A cóż ma powiedzieć taki biedak, który z 200 zł. ma oddać 30! Musi chleba sobie od ust odjąć! Czyż czynniki decydujące nie zastanowiły się, że pracownicy tej co my kategorii naprawdę nie mają na czem ograniczyć wydatków?“

— Nie omyliła się Pani na wstępie swego listu. To prawda! Nie ośmieliłbym się doradzać Pani wprowadzania jakichś oszczędności, bo z czego? Zamieściłem list Pani jako jakś ilustrację krytycznego położenia szerokich rzesz pracowników, które do reszty pogłębia 15 proc. zniżka pensyj.

UMIEM ALBO SIE OBETNE PRZY EGZAMINACH.

Panna Włada z Warszawy

przeżyła jak pisze — raz już za wód miłosny to nie uchroniło jej jednak od drugiej miłości. Zaczęło się jak zwykle. Lekcje tańca. Odprowadzanie do domu i na kursy, na które p. Włada uczeszcza.

„Sama nie wiem w jaki sposób zakochałam się w nim i w bardzo szybkim czasie oddałam mu się, choć z tamtym pierwszym zerwałam tylko dlatego, że żądał odemnie uległości. Jak się to wogóle stało nie mam pojęcia.

Teraz między nami wynikła sprzeczka o błahostkę i on nie chciał mi ustąpić choć miałam słusność. Więc mu nie kazałam wogóle do siebie przychodzić. Powiedziałam to tylko w złości nie wiedziałam, że on to weźmie na serjo“.

Okazało się więc na serjo. O pannie Władzie jakby zapomnieli. Chodzi z innymi kobietami. Nie odpowiada na listy. P. Włada jest tak rozpaczona, że mimo swych lat 18 chce skończyć z życiem, lub...

„Proszę o jak najprędzą odpowiedź co mam robić, bo albo umrę, albo nie zdam egzaminów. Gdyż wcale się uczyć nie mogę, tylko myślę o nim“...

— Panno Włado z dwójga smutnych ewentualności już

bym wolał tę klape z egzaminami. Życia szkoda. Niejedem nieboszczyk gorzko podobno żałował takiego niebezpiecznego odsunąć.

Na pytanie co ma pani zrobić trudno odpowiedzieć, gdyż właściwie wszystko już Pani robiła, nie pytając przedtem o radę. Mówię o tym liście z wyjaśnieniami pisanymi do ukochanego.

Postępek jego trudno zaliczyć do szlachetnych. Zwłaszcza po otrzymaniu listu, w którym proponowała Pani pogodzenie się. Młodzieniec ten nie zasługiwał na tyle dowodów zaufania, jeśli skorzystał z pierwszego lepszego pretekstu żeby się od Pani odsunął.

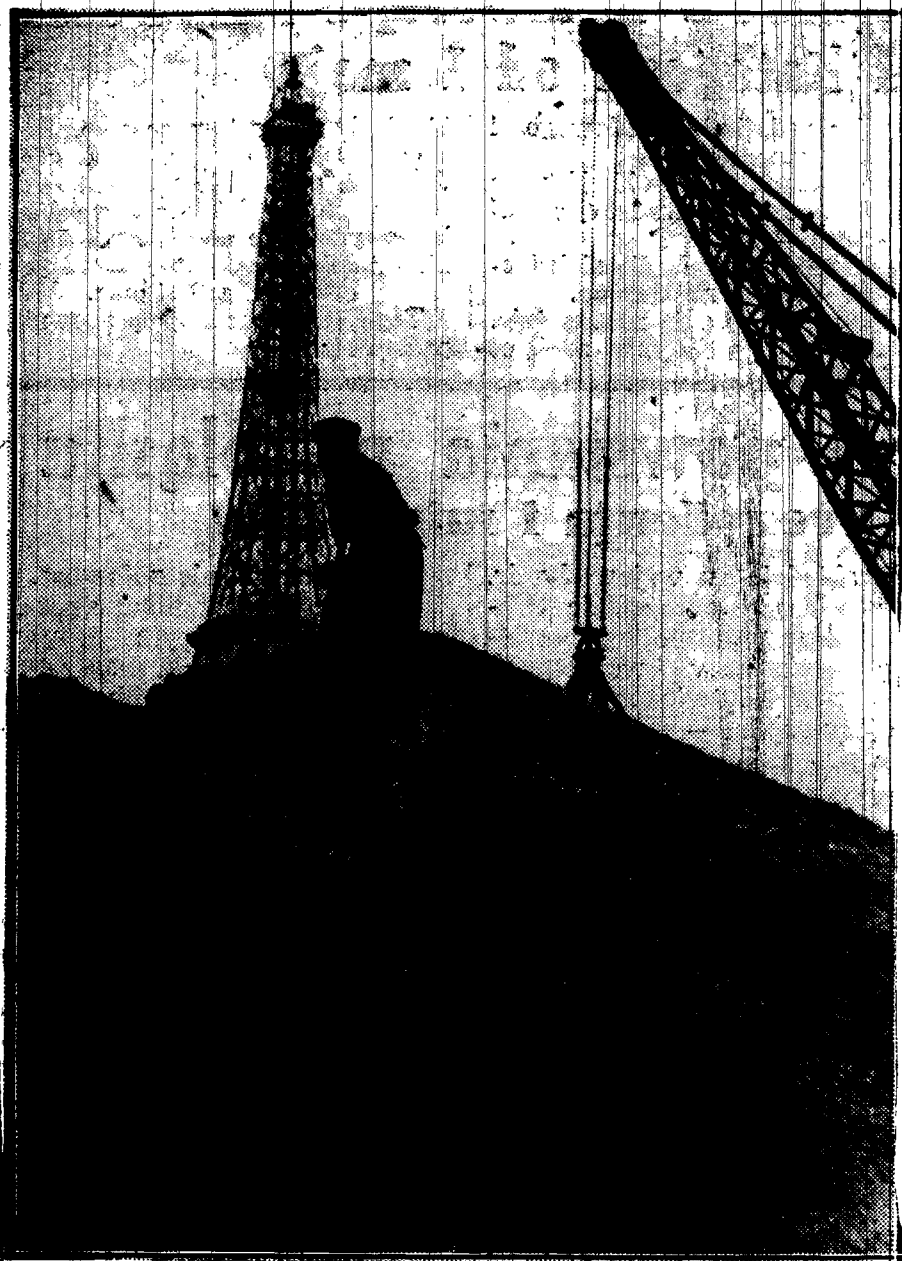
Dlatego też nie radziłbym zwracać się do niego nadal. Niech Pani stara się zapomnieć o tym tak jednak ważkim epizodzie z Jej życia. Trudno, miłość prosba, ani groźba wznieść się nie da. A może on wróci?!

UWAGA, PANIE I PANOWIE!

Jadwiga Wadołkowska, rozpaczona Halina, Stanisław Sznajder z Radomia, Ludwik Andziak, S. Rezerwa, otrzymają odpowiedź w „Dobrym Wieczorze“.

Janusz Ulrych w „Expressie Porannym“.

„Praca“



kompozycja z wystawy fotograficznej.

Wesoła blondynka



Miljonerzy, arystokraci, bohaterowie wojny w liczbie bezrobotnych artystów filmowych

Na giełdzie artystów filmowych w Londynie panuje niebýwała dotychczas depresja.

W kolejce stoi codziennie około 1.700 osób, które starają się o jakiegokolwiek zajęcie, zapewniające

bodaj najedzenie się do syta. Wśród poszukujących pracy nie brak artystów zawodowych, którzy niegdyś zaliczali się do

gwiazd ekranu,

dziś zadowoleni są, gdy otrzymają engagement jako statyści. Oprócz zawodowych artystów wyczekują swej kolejki: były milioner, arystokrata wywodzący swój ród bezpośrednio od króla angielskiego Roberta Bruce'a,

pułkownik gwardji

królewskiej, pewien książę rosyjski, oraz angielski oficer lotnik, który niejednokrotnie odznaczył się podczas wojny w walce z sławnym lotnikiem niemieckim, baronem Richtoffenem.

Wszyscy ci ludzie, do niedawna rozporządzający wielkimi majątkami i własną liczną służbą, gotowi są dla zarobku podjąć się każdej pracy.

Dyrektor muzeum germańskiego wybrał się do pewnego holsztyńskiego miasteczka, gdzie dokonano bardzo ciekawych wykopalisk. Po przybyciu na miejsce zgłosił się do burmistrza, który przyjął go jednak z wielkim zakłopotaniem.

— Nie wiem, czy będę mógł coś uczynić dla pana, tłumaczył się. — Mamy już karuzelę, strzelnicę, teatr pcheł, dame bez rąk i nóg, koło szczęścia i huśtawki. Jeżeli jeszcze pan tu zjedzie ze swoim muzeum, to naprawdę będzie za wiele dla tak małego miasteczka.

Czytajcie CYRULIK WARSZAWSKI

Ptaki śmierci



Na tle obłoków — eskadra amerykańskich samolotów bojowych lotniczych nad San Diego).

(Zdjęcie z manewrów

Nienawistne spojrzenia

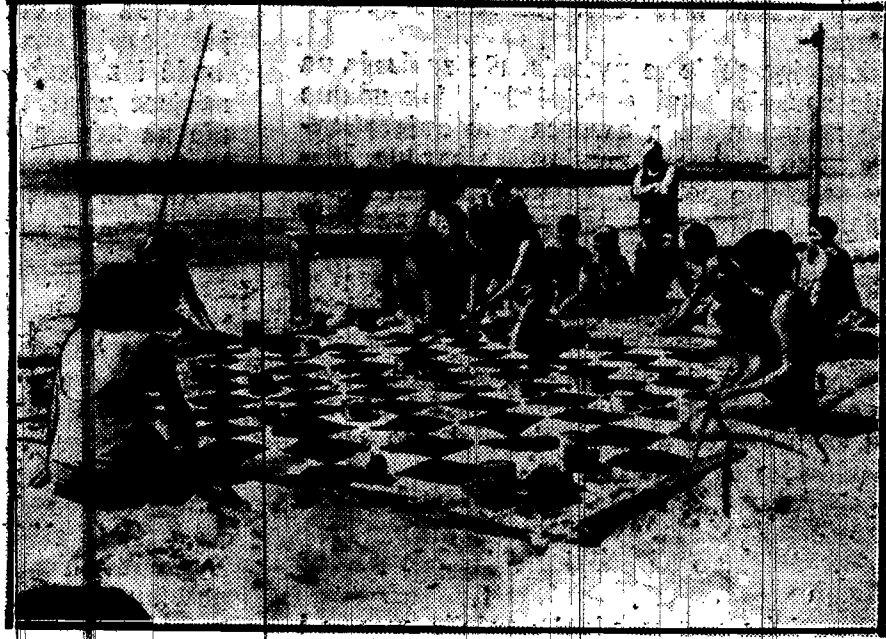


„Chińczyk”



Laureat wystawy psów w Frankfurcie, chiński malarz „Pusa Chang of Alderbourne”.

Pod upalnym słońcem Kalifornii



na wyprzeżu Venie, bogate Amerykanki rozpraszają nudę nie zwykłą grą przypominającą olbrzymie warcaby.

Na kamiennych łóżkach sypiali nasi przodkowie z przed tysięcy lat

Snop światła na sposób życia ludzi w epoce kamiennej rzucają prace wykopaliskowe profesora uniwersytetu w Edenburgu Gordona Childa, w miejscowości Skra Brae na wyspach Orklandzkich. Ekspedycja jego natrafiła na całą

osadę z epoki kamiennej,

składająca się z kilku chat, z których zwłaszcza jedna jest znakomicie zachowana.

Chaty te są bliźniaczo podobne. Składają się one z jednej izby, służącej równocześnie za sypialnię i bawialnię.

Pod jedną z ścian stoi łóżko, skonstruowane

z bloków kamiennych

i przypominające kształtem łóżka dzisiejsze. W dzień na łóżkach tych siadano, nad nimi w ścianie, umieszczone są kamienne półki. Na środku każdej chaty stoi stół również z kamienia.

Pod podłogą chaty znaleziono jakby

duże kamienne zbiorniki,

w których prawdopodobnie przechowywano środki żywności. Mieszkańcy opuścili tę siedzibę nagle, jak się zdaje, w ucieczce przed jakąś

katastrofą żywiołową, o-czem świadczy wielka ilość

porozrzucanych wszędzie w płochu narzędzi, broni i ozdób.

Historyczna scena



Alfons XIII podpisuje akt zrzeczenia się tronu.

Żona dwu mężów

Powieść z życia wyższych sfer towarzyskich stolicy

PODKOMISARZ KUBIAK MIAŁ RACJE

Teraz dopiero, gdy zatrzała do torebki, żeby wyjąć pieniądze na taksówkę, spostrzegła, że nie ma paszportu.

W pierwszej chwili odkrycie to przerażło ją, wnet jednak uspokoiła się, gdy sobie tylko pomyślała, że przecież nawet gdyby nie zostawiła paszportu w hotelu a miała go ze sobą, nie mogłaby go w żadnym wypadku pokazać na granicy.

Przecież paszport zdradzał jej prawdziwe nazwisko, a wiedziała dobrze, że nazwiska tego nie mogła bezpiecznie wymienić żadnemu policjantowi w Polsce.

Półtorej godziny oczekiwała na pociąg skracając sobie czytaniem gazet w ławeczce, wreszcie zajęła miejsce w przedziale i punktualnie o godzinie 2-ej minut 40 odjechała z Gdańska.

Na kilka minut przed dwunastą w nocy, pociąg miał stanąć w Warszawie.

Co uczyni wówczas, jak znajdzie Hammera?

Zadając sobie te pytania, nie znalazła na nie narazie innej odpowiedzi, jak udanie się natychmiast z dworca do Fajgenbaumów; tego wiernego powiernika barona, który napewno coś już będzie wiedział o zamiarach Hammera, tembardziej, że baron zaraz po przyjeździe do Warszawy miał rozpocząć starania o paszport zagraniczny i w tym celu musiał zwrócić się do Fajgenbaumów.

Pociąg biegł szybko, wystukując rytmiczną pieśń kół, a w miarę oddalania się od Gdańska coraz niespokojniej biło serce Bagińskiej.

Zbliżał się Tczew — miejsce kontroli granicznej władz polskich.

Wreszcie po półgodzinnej jeździe pociąg stanął.

Bagińska czempredzej opuściła wagon i starając się zachować jaknajwiększy spokój, wyszła na peron.

Stojąc przy kiosku z gazetami widziała, jak kilku policjantów weszło do wagonów, a wślad za nimi podążyło paru funkcjonariuszów straży celnej.

Serce tłukło się w niej gwałtownie i kroć widziała w pobliżu siebie przechodzącego policjanta lub żandarma.

Zdawało jej się wciąż, że oczy ich skierowane są na nią wyłącznie, że poza jej osobą nic ich nie interesuje.

Ale płynęła minuta za minutą, zbliżała się już chwila odejścia pociągu, a Bagińska stała wciąż koło kiosku niezaczepiana przez nikogo.

Wlepiwszy wzrok w wskazówki wielkiego zegara elektrycznego, nie mogła nadziwić się, dlaczego one tak wolno posuwały się naprzód.

Widziała, jak policjanci jeden po drugim wychodzili z pociągu, zatrząskując za sobą drzwiczki wagonów, z błacem sercem śledziła bieg wskazówki zegara i liczyła już sekundy tylko, dzielące ją od momentu odjazdu.

Wreszcie konduktor, prowadzący pociąg, machnął ręką w kierunku lokomotywy i zawołał:

— Odjazd!...

Konduktorzy zaczęli zatrząskiwać drzwiczki wagonów, lokomotywa gwizdnęła przeciągle i pociąg ruszył wolno z miejsca, szarpnąwszy wagonami.

Bagińska, jak szalona zerwała się z miejsca i trzymając pod pachą paczkę ga-

zet, rzuciła się wprost przed siebie, do najbliższego wagonu, który właśnie stanął tuż przed nią.

Wskoczyła na stopień i otworzywszy drzwiczki, zaczęła wchodzić do środka wagonu, gdy nagle ku swemu przerażeniu ujrzała policjanta, który wskoczył za nią na stopień.

— Pani paszport... — powiedział krótko.

Bez namysłu, spokojnym głosem odpowiedziała natychmiast:

— Przed chwilą pokazywałam jednemu z panów... Mój i mojej matki... Matka jest w tym wagonie, ja zaś wyszłam po gazetę...

Pociąg rozwijał coraz większą szybkosć.

Policjant popatrzył badawczo na młodą kobietę, potem zasakutował i zgrabnie zeskoczył na peron, który już blisko był w tym miejscu końca.

Teraz dopiero, gdy wiedziała, że jest już bezpieczna, poczuła gwałtowną słabość i z trudem dowlókłszy się na swoje miejsce w przedziale osunęła się bezwładnie na miękkie siedzenie, zasłaniając sobie twarz gazetą.

Ale już była bezpieczna, przynajmniej narazie... — ta myśl przywracała jej siły.

*

Tegoż dnia, kiedy Jaworska otrzymała depeszę od męża: „Bardzo przykry wypadek. Jadę z Katowic do Warszawy ratować sytuację” — postanowiła natychmiast wyjechać z Zakopanego i wracać również do Warszawy.

Sufletną intencją kobiety odgadła Zofia, że musiało zaszć coś, co silnie wstrząsnęło Zygmuntem, uznała, że w takiej chwili powinna być przy mężu, żeby osłodzić mu momenty ciężkich przeżyć.

Jeszcze wieczorem spakowała rzeczy i wraz z córeczką wyjechała do Warszawy, gdzie stanęła nazajutrz rano.

Tymczasem szef urzędu śledczego w Katowicach, otrzymawszy depeszę od swego agenta o samobójstwie Kolesnikowa, pośpieszył zawiadomić o tem telegraficznie Jaworskiego.

Przemysłowiec nie był przygotowany na taką wiadomość. Nie wierzył wprawdzie w możliwość odzyskania skradzionych pieniędzy, jednak wieść o samobójstwie defraudanta głęboko nim wstrząsnęła.

Ponieważ sytuacja przedsiębiorstwa stała się bardzo trudna z powodu zupełnego opóźnienia kasy, Jaworski zdecydował się natychmiast wrócić do Warszawy, gdzie zamierzał starać się o wydostanie pieniędzy z Banku, z którym był w stałych stosunkach kredytowych.

Wysłał więc depeszę do żony z samą wsiadł w aeroplan i przyleciał do Warszawy, gdzie ku swemu zdziwieniu powitał nazajutrz żonę z córeczką.

Czynił on wprawdzie Zofii wymówki, że przerywała odpoczynek w Zakopanem, z drugiej jednak strony był zadowolony, że ma ją teraz przy sobie, kiedy nerwy odmówiły mu posłuszeństwa a głowa była zaprzątnięta poważnymi troskami.

*

Podkomisarz Kubiak nie chciał wprost wierzyć, że misja jego dała tak świetne i łatwe wyniki.

Już bowiem w parę chwil potem, gdy zapytał, czy w Sopocie zameldowana

jest Janina Wołska z Warszawy, dyżurny komisarz w urzędzie policyjnym, zajrzawszy do ksiąg, odpowiedział mu uprzejmie:

— Janina Wołska... „Park - Hotel”... Naprzeciwno kasyna...

Pożegnawszy pośpiesznie swego sopockiego koleżę, Kubiak podążył do wskazanego mu hotelu.

— Czy mieszka tu pani Wołska z Warszawy? — zapytał portjera.

Tamten zawahał się, poczem odpowiedział:

— Nie, taka pani nie mieszka u nas...

— To nie może być — gorączkował się Kubiak. Powiedziano mi w policji, że ta pani jest zameldowana w „Park - Hotelu”...

— W policji powiedziano?... — powtórzył portjer, namyślając się, co ma powiedzieć.

— Tak... Ja również jestem z policji... Jestem komisarzem warszawskiej policji... Interferowałam się Kubiak.

— A, to co innego — odparł portjer z rezygnacją. — W takim razie mogę panu powiedzieć, że taka pani mieszka u nas, ale dla wszystkich ma inne nazwisko...

— Jakież to nazwisko?

— Nazywa się Helena Bagińska, tak jakazwała się nazywać i tak o nią się tu zawsze pytano.

— Gdzież ona jest?

— Gdzie jest w tej chwili — nie wiem... W numerze jej niema — odparł portjer.

— Czy dawno wyszła?

— O, tak... Będzie już przeszło pięć godzin...

— Hm, trudno. Będzie musiał poczekać na nią — zdecydował Kubiak.

— Może mi pan powie tymczasem, czy pani Wołska, czy jak ją pan nazywa Bagińska, ma tu jakieś towarzystwo, stałych znajomych, czy coś w tym rodzaju?

Portjer zamyślił się przez chwilę i odrzekł poważnie:

— Miała, proszę pana, ale już chyba nie ma.

— Co to znaczy?

— Było dwóch panów, z którymi łączyły ją bliskie stosunki, ale jeden z nich rzucił się do morza przed kilkoma dniami, a drugi zastrzelił się, właśnie dzisiaj.

— Co pan mówi!... — zdumiał się Kubiak. — No, i cóż dałeś?

Był jeszcze jeden pan... Pan Komorowski... Podawał się za kurzydza tej pani, ale on się wyprzedał wczoraj wieczorem.

— Komorowski? Jakże on wyglądał? — zapytał szybko Kubiak, którego tknęło jakieś przeczucie.

— Wysoki, przystojny brunet, panie Komisarzu... Nosił czarną brodę i wasy, ale z tem to nie było tak zwyczajnie...

— Co to znaczy?...

— A bo widzi pan, któregoś dnia nasz numerowy z pierwszego piętra wszedł do pokoju pana Komorowskiego bez pukania, bo myślał, że go niema i zobaczył go przed lustrem, jak się golił a w pół godziny potem pan Komorowski był znów z brodą i wąsami...

— Czarny, przystojny, biała twarz? — pytał Kubiak.

— Tak jest, panie Komisarzu.

— Hammer!... Baron Hammer!... szepnął podkomisarz. — To nie mógł być nikt inny, jak tylko Hammer.

— Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym.

Bogacz duński w sieci sprytnych oszustów Waliza z miljonem franków - łupem złodziejasków

Bogaty przemysłowiec duński Johnson, przyjechał na kilka tygodni do Paryża.

Zwiedzając pewnego dnia muzeum Lawru zaznajomił się z pewnym Australijczykiem i rozpoczął z nim rozmowę, w czasie której Australijczyk

zapropozował wspólne wycieczki w okolice Paryża. Nazajutrz zjawił się w hotelu swego nowego znajomego i razem z nim wyszedł na miasto.

Gdy obaj panowie znaleźli się w okolicy placu Opéry, idący przed nimi elegancki przechodzień opuścił kopertę. Duńczyk podjął zgrube i pobiegł za oddalającym się nieznanym, aby mu ją zwrócić. Ten był

bardzo wzruszony,

oświadczył, że w kopercie znajduje się około 250.000 złotych w funtach angielskich, przeznaczonych na cele dobroczynne. Potem przedstawił się jako O'Brien, rodem ze Szkocji i zaprosił zarówno Duńczyka jak Australijczyka na śniadanie do jednej z restauracji Saint-Germain.

Tam Szkot powiedział Johnsonowi, że jest tak wzruszony jego wspaniałomyślnym gestem, że pragnie ofiarować na rzecz ubogich jego rodaków w Kopenhadze sumę około **2 milionów złotych.**

Zanim jednak wręczy mu tak znaczny dar, pragnie mieć pewne gwarancje co do jego osoby, a za najlepsze uważa gwarancje natury finansowej. Jeżeli Duńczykowi uda się w przeciągu trzech dni zebrać sumę stu tysięcy koron duńskich, wówczas on, Johnson, wręczy mu owe 2 miliony.

Ośmiorny Duńczyk natychmiast zatelegrafował do syna, z żądaniem wysłania na jego rachunek w banku

paryskim 100 tysięcy koron i w umówionym dniu zjawił się w kawiarni

niosąc pieniądze w walizie.

Okazało się, że i Szkot był słowny i punktualny. I on pokazał walizę wypchaną banknotami.

— Niech pan włoży swoje pieniądze tu, — rzekł, to panu będzie wygodniej. — Potem pan wszystko razem zabierze. Chciałbym jednak jeszcze uczcić naszą transakcję **dobrą szklanką wina.**

W czasie, gdy panowie raczyli

się burgundem, a waliza zawierająca zarówno funty angielskie jak i korony duńskie stała sobie spokojnie obok Johnsona, o stolik ich otarł się jakiś nieznanomy, niosący identyczną walizę, która

zrecznie podstawił

na miejsce zawierającej pieniądze. Gdy Johnson spostrzegł manewr, puścił się biegiem za złodziejem, ale ten wsiadł w metro i zniknął mu z oczu. Tymczasem w zamieszaniu zniknął również O'Brien oraz Australijczyk. Oczywiście wszyscy trzej byli współnikami.

W Warszawie taka operacja znana jest pod nazwą

„na zgubne“,

nasi zgubniarze jednak nie operują dotychczas jeszcze nawet pięciocyfrowymi liczbami i zadawają się mniejszym zyskiem. Skromność zdoła bowiem człowieka.

Niesamowita scena na cmentarzu Powtórny pogrzeb 7 zbrodniarzy

W sławnym więzieniu Northampton w Anglii zamkniętym przed kilku laty, znajdowały się groby **straconych tam zbrodniarzy.**

Przed kilku laty więzienie zamknięto, a gmina na jego miejscu postanowiła wybudować gmach na swe biura. Trzeba było zatem opróżnić cmentarz i pochowanych tam zbrodniarzy przenieść gdzieś indziej.

Ekshumacja odbyła się **nocną porą.**

Wydobyto 7 trumien zbrodniczych, straconych między rokiem 1878 a 1914 i pochowano ich we wspólnej mogile, na cmentarzu Towcesterroad, w niepoświęconej ziemi.

Tajemnicze zniknięcie Amerykanki dotkniętej manją prześladowczą

Mieszkająca od pewnego czasu w Paryżu w jednym z hoteli przy Płoch Elizejskich Amery-

kanka Gertruda Wallace, od dwu tygodni zniknęła bez śladu.

O fakcie tym zawiadomiła policję ambasada amerykańska, która otrzymała w tej sprawie

dziwny list

od samej zaginionej.

Pani Wallace ma już blisko 70 lat i pochodzi z Teksasu. Wyszedszy zamąż w r. 1899, w 13 lat po ślubie

opuściła swego męża,

który otrzymał w r. 1915 rozwód

Mając zapewniony wypłacany jej przez męża miesięczny dochód w kwocie 3.700, podróżowała nieco, poczem osiedliła się na stałe we Francji. Od roku 1926 jednak podlegała **manji prześladowczej**

i nieraz skarżyła się znajomym, że jakiś tajemniczy mężczyzna nastaje na jej życie i pragnie ją skrzywdzić. Twierdziła, że zna tego mężczyznę, który wywiera na nią wpływ sugestywny.

W liście do ambasady oświadczyła, że nie może znieść dłużej takiego życia i

grozi śmiercią

temu, toby dokonał sekcji jej zwłok.

Władze francuskie poszukują narazie klucza do rozwiązania tajemnicy zaginionej staruszki.

Zamiast honorów wojskowych -- śmierć Wstrząsająca katastrofa lotnicza

W Anglii wydarzyła się znowu wstrząsająca katastrofa lotnicza, w której utracili życie wiceadmirał lotnictwa Felton Holt oraz porucznik lotnik Henryk Moodv.

Obaj lecieli w awionetce typu „Moth“.

Wiceadmirał

powracał z inspekcji

podległych mu oddziałów lotniczych w Tamgmere, w hrabstwie Sussex, Moddy był jego pilotem. W

niespełna sześć minut po opuszczeniu Tamgmere awionetka zderzyła się na wysokości 1.500 stóp z samolotem bojowym pilotowanym przez sierżanta - lotnika Warhama, i

wpadła w korkociąg.

Wiceadmirał Holt usiłował ratować się skokiem ze spadochronem, ale z powodu zbyt małej wysokości spadochron się nie rozwinął i Holt poniósł

śmierć na miejscu,

zarówno jak pilot, którego znaleziono w awionetce.

Powodem zderzenia był prawdopodobnie fakt, że eskadra samolotów bojowych, do której zbliżyła się awionetka wiceadmiralska, zniżyła lot, chcąc oddać

honorzy wojskowe

swemu szefowi, przyczem jeden z bojowców zaczął swym skrzydłem o jej ogon.

Awionetka padając, zaryła się głęboko w ziemię. Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu. Samolot bojowy natomiast, który stał się

powodem katastrofy,

wyszedł ze zderzenia bez szwanku.

Nowe bliźnięta siamskie o 3 nogach a 4 stopach

W miejscowości Lianga na Filipinach urodziła się małżonkom Rivas para bliźniat.

o wiele dziwniejszych

jeszcze niż słynne bliźnięta siamskie.

Bliźnięta te posiadają 2 serca, dwie głowy, 2 pary płuc, 4 ramiona i tak zróżnicowane części ciała, że mają tylko 3 nogi, ale 4 stopy. Zdaniem lekarzy bliźnięta te są

zdolne do życia

i wykazują dużo sił żywotnych. Rodzice małych potworków

wcale nie są zmartwieni. Spodziewają się oni już w najbliższym czasie sfinansować

tkwiący w nich kapitał.

Już teraz wystawiają je na widok publiczny w jednej z bud w Cebu. Ociec u wejścia sprzedaje bilety, a matka odgrywa rolę „konferencjarki“. Małżonkowie zamierzają już w tym miesiącu wyjechać do Manili a potem do Stanów Zjednoczonych, na „tournee“, które, jak się spodziewają, będzie dla nich mawdźwią kopalnią złota.

Stolica Apostolska ustanawia medal za organizowanie pielgrzymek

Stolica Apostolska ustanowiła medal na pamiątkę roku jubileuszowego i jako wyraz wdzięczności za

usługi oddane pielgrzymkom i manifestacjom religijnym, jakie odbyły się w Rzymie w latach 1929 i 1930, podczas jubileuszu kapłaństwa Piusa XI.

Wiadomo, że w uroczysto-

FALE RADJA warszawskiego przynoszą dziś:

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krak.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych do godz. 13.25. 14.35 „Szybownictwo“, wygl. p. R. Adamowicz. 14.50 „Górny Śląsk w okresie plebiscytu“, wygl. p. Olga Regorowiczowa. 15.30 Odczyt dla maturzystów p. t. „Związki tajne w Polsce“, wygl. prof. H. Mościcki. 15.50 Odczyt dla maturzystów p. t. „Orzeszkowa“, wygl. prof. Z. Szwejkowski. 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.45 Pogawędka akademicka p. t. „Młodość na antenie“. 17.45 Popularny koncert symfoniczny w wykonaniu Ork. Filh. Warsz. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 19.25 Płyty gramofonowe. 19.50 Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie opery „Mauro“ I. J. Faderewskiego. 23.20 Muzyka lekka i taneczna.

Lord Disraeli twierdził, że istnieją trzy główne rodzaje kłamstwa: kłamstwo zwyczajne, krzywoprzysięstwo i statystyka.

★

Nic w naturze nie ginie. Nawet lata, które kobieta odejmuje sobie. Dolicza je bowiem swoim znajomym.

★

W bardzo romantycznej sztuce „Ruina“ występuje w jednym z teatrów wiedeńskich aktorka X, która będąc już w podeszłym wieku, nie chciała się wyrzec roli naiwnej.

Jeden z krytyków pisał wówczas o niej:

„Pani X. grała tytułową rolę“.

Dalsze ożywienie ruchu przemysłowego Coraz więcej kominów zaczyna dymić

W ostatnim czasie daje się wyczuwać lekka tendencja do załamania się kryzysu w przemyśle białostockim. Coraz więcej fabryk przystępuje do pracy.

Od wczoraj uruchomiona została wykończalnia sukna Arona Płońskiego w Wasilkowie. Pracę uzyskało 22 rob. Poza-tem uruchomiono fabrykę sukna B. Szwarcza (Poleska 4),

Miejskie roboty sezonowe ROZPOCZĘTE

Magistrat rozpoczął już zatrudniać bezrobotnych. Przy konserwacji ulic miasta znalazło pracę około 10 robotników, w centralnym ogrodzie szkolnym 16 robotników, pozatem kilku robotników zatrudniono przy układaniu kamieni na placach miejskich i uprzątnięciu ulic.

Zuchwałe kradzieże z włamaniem na tropie sprawców

W ubiegłym tygodniu wieczorem, do mieszkania Glinki Izaaka, zam. w Łomży przy ul. 3 Maja 9, w czasie nieobecności domowników zakradł się zuchwały złodziej. Złodziej-włamywacz podrobionym kluczem potwiercał szafy i zabrał futro męskie, jedwabną suknię, walizkę, teczkę oraz portfel damski. Ogólna wartość skradzionych rzeczy wynosi 3.045 zł.

Tegoż dnia wieczorem usiłowano popełnić kradzież w kilku mieszkaniach, lecz sprawca został kilkakrotnie spłoszony, jedynie w mieszkaniu Nowińskiego, urzędnika Wydz. Powiat. skradł pistolet kal. 6.35 Nr. 5331.

O kradzieże te podejrzany jest pewien osobnik, którego zauważono kręcącego się na miejscu przestępstw. Wdrożono poszukiwania.

Trup dziecka w nawozie końskim

Sołtys wsi Romanowo, gm. Berszty Sakowicz Michał zameldował, że w odległości 3 km. od wsi Romanowo znalazł zwłoki noworodka płci żeńskiej, będące już w stanie rozkładu.

Zwłoki owinięte były w męską koszulę, na której widnieją ślady nawozu końskiego, z czego wynika, że dziecko po urodzeniu zostało zakopane w nawozie. Dochodzenie prowadzi policja.

Popierajcie Polski Cz. Krzyż

pracę uzyskało 50 robotników.

Trzeci dzień sensacyjnego procesu białostockiej bandy fałszerzy pieniężnych

Wczoraj po 11-dniowej przerwie został wznowiony w Sądzie Okręgowym wielki sensacyjny proces o fałszerstwo banknotów polskich i amerykańskich. Oskarżony Jenielew nie przybył na rozprawę z powodu choroby. Obrona zgłosiła wniosek odroczenia procesu wobec choroby głównego oskarżonego i wobec niestawiennictwa kilku nastu świadków.

Prokurator Firstenberg postawił wniosek o wyłączenie oskarżonego z procesu i nieodróżnienie rozprawy.

Sąd po naradzie przychylił się do wniosku prokuratora i osk. Jenielewa wyłączył z obecnego procesu.

Następnie przystąpiono do dalszego przesłuchiwania oskarżonych. Pierwszy złożył dodatkowe zeznania Paweł Kowerko, że sędzia śledczy nie ściśle odnotował podany przez niego rysopis Rozengartena.

Osk. Jankiel Iglicki do winy się nie przyznał.

Osk. Icchok Basior, że nic

Pies—bohater i nieszczęsny kot

DRAMAT WROGÓW ODWIECZNYCH NA FALACH WILJI

Pod Trynopollem, gdzie Wilja już wdarła się do kościoła, odział ratowniczy zaobserwował dramat, którego bohaterami były dwa zwierzęta domowe, żyjące wiecznie w nienawiści rasowej:

biały pies i czarny kot

Woda toczyła wdał cały dom. Na słomianej strzesze, tuż przy kominie, stał pies. Kot siedział na jego grzbiecie. Psisko, wyjąc i skomlać boleśnie, dojrzało na brzegu ludzi. Porwało się na dwie łapki i służy. Znosi do ich serc

Z działalności L. O. P. P.

W dniu 26 b.m. w sali Straży Ogniowej w Zabłudowie został ogłoszony odczyt przez Pow. Instr. O.P.G. p. L. Chodorowskiego na temat: „Wizja przyszłej wojny”.

Po odczycie nastąpiło wyświetlenie przezroczy z dziedzi-ny obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

Następnie korzystając z Walnego Zgromadzenia Członków Ochotniczej Straży Ogniowej instruktor O.P.G. wygłosił przemówienie do członków Straży, obrazując jakie stanowisko zajmie straż ogniowa w obronie

20.000 złotych na pomoc dla bezrobotnych

Pan Wojewoda przekazał poszczegól-ny Panom Starostom

na akcję pomocy dla bezrobotnych następujące kwoty: p. Staroście Grodzkiemu w Białymstoku 6.000 zł., p. Staroście Powiatowemu w Białymstoku 4.500 zł., w Grodnie 4.000 zł., w Grajewie 2.000 zł., w Łomży 2.000 zł., w Suwałkach 1.000 zł., i w Ostrowi-Mazowieckiej 500 zł.

Ogółem Pan Wojewoda wyasygnował 20 tysięcy złotych.

Do członków i sympatyków Koła Przyjaciół Literatury i Sztuki

Koło Przyjaciół Literatury i Sztuki w Białymstoku przypomina wszystkim swym członkom i sympatykom iż dnia 30 bm. o godz. 8 wieczorem w sali sali „Resursy Obywatelskiej” odbędzie się zebranie Towarzystwa Koła Przyjaciół Literatury i Sztuki, na którym prof. U.S.B. Mieczysław Limanowski wygłosi odczyt na t. „Sprawa Białegostoku”, jego rola i przyszłość” poczem nastąpi dyskusja.

Z działalności T-wa Opieki nad Grobami Bohaterów

Z inicjatywy Woj. T-wa Opieki nad Grobami bohaterów odbędzie się jutro pod przewodnictwem ks. Chodyki posiedzenie Komitetu budowy pomnika ku uczczeniu ofiar zamordowanych w 1920 r. przez bolszewików.

Na zebraniu m. in. zostanie omówiony program uroczystości poświęcenia pomnika w dniu 3-go Maja.

Zebranie odbędzie się w lokalu Robotn. Katol. (ul. Rynek Kościuszki 1).

Z teatru

Dzisiaj na ogólne żądanie publiczności zostanie powtórzona pełna humoru komedia „Kon- to X”.

POLSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE

„Dziennik Białostocki”

ul. Legionowa Nr. 1. Telef. 11.

Przyjmują wszelkie obstatunki w zakres drukarstwa wchodzące.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1